Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 41. Lwów, Piątek dnia 17. Lutego 1922. Rok XI.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 25. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biuro Administracji otwarta codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Początek przesilenia.

(Od naszego korespondenta)

Warszawa, 12. lutego 1922.

Zdaje się, że stoimy u początku nowego przesilenia gabinetowego.

Gabinet Ponikowskiego jest gabinetem przypadkowym. Przyszedł on do skutku tylko dlatego, że stronnictwa sejmowe nie umiały się pogodzić co do utworzenia gabinetu parlamentarnego. Gabinet Ponikowskiego nie miał od chwili swych narodzin żadnego oparcia w Sejmie. Pewne zobowiązania wobec Ponikowskiego miał jedynie p. Skulski, który uchodzi za twórcę tego pierwszego poza-parlamentarnego gabinetu. P. Skulski jest atoli kaprysny zarówno w zasadach, jak i w taktyce. Wynika to z istoty tego klubu, który nie wyrósł ani z pracy, ani z walki politycznej; jest wyłącznie kombinacją parlamentarną, bez istotnego oparcia w społeczeństwie. Głównie p. Skulski jest odpowiedzialny za to, że w Sejmie nie można wytworzyć żadnej stałej i zdecydowanej większości. Lawiruje on ciągle między prawicą a centrum, z lewicą iść nie chce i stwarza w ten sposób chaos parlamentarny, który się kończy gabinetem pozaparlamentarnym.

Główne oparcie gabinetowi p. Ponikowskiego dawała dotąd prawica. Prawica czyli endecy liczyli na to, że gabinet Ponikowskiego stanie się „gabinetem endeckim bez endeków". Tak też istotnie było. Dwaj główni mężowie w gabinecie Ponikowskiego pp. Michalski i Skirmunt, robili z początku politykę endecką, nie licząc się zupełnie z lewicą. Ale endekom za mało jest tego, że dany gabinet robi ich politykę — oni chcą z każdego słabego gabinetu zrobić swoje posłuszne narzędzie. Ponieważ p. Ponikowski nie całkiem na to poszedł — co gorsza, zaczął robić próby pewnego usamodzielnienia się i szukania samoistnego oparcia, nastąpił zwrot u endeków i dziś Ponikowski jest najbardziej zwalczany przez endeków. Walka ta zmierza w dwu kierunkach albo zmusić Ponikowskiego do posłuszeństwa, albo go obalić i stworzyć chaos, w czasie którego niewykluczone jest chwycenie władzy w swoje ręce.

Najbardziej niepokojącym wypadkiem, który wywołał stanowczy zwrot u endeków, jest tworzenie się nowego stronnictwa, t. zw. „Związku narodowo-państwowego", o którego ojcostwo posądzają endecy kilku członków gabinetu Ponikowskiego, a mianowicie min. Downarowicza, Stesłowicza, Chodźkę, Darowskiego, no i samego p. Ponikowskiego. To nowe stronnictwo ma się istotnie niebawem narodzić, ale jaki jest program tego stronnictwa i kto stanie na jego czele — o tem na razie nic nie wiadomo. Trzeba będzie iście gigantycznej pracy, aby połączyć w jeden obóz, a choćby tylko w jeden jakiś związek, pp. Neumana i Federowicza z pp. Śliwińskim i Rossetem, ale nie należy z góry studzić zapału tych, którzy się tego mozolnego przedsięwzięcia podejmują. Na razie z pogłosek o nowem stronnictwie (które ma ponoś w tych dniach ogłosić swą odezwę do społeczeństwa) jest ten skutek, że endecy chcą obalić gabinet Ponikowskiego przedtem, zanim nowe stronnictwo nabierze krwi i mięsa dzięki wpływom obecnego rządu. Możliwe, że endecy i na to liczą.

Pomyślny stan rokowań polsko-niemieckich

Pierwsze posiedzenie obu delegacji w Genewie.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Z Genewy donoszą następujące szczegóły o pierwszem wspólnem posiedzeniu delegacji polskiej i niemieckiej w sprawie górnośląskiej. Posiedzeniu temu przewodniczył prezydent **Calonder**, również udział wziął szereg urzędników sekretarjatu Ligi Narodów. Na wstępie posiedzenia prezydent p. Calonder wygłosił dłuższą przemowę, w której **podkreślił z uznaniem** ujawnienie podczas dotychczasowych rokowań **dążności** obu interesowanych stron do **uzgodnienia wszystkich spraw**, związanych z rokowaniami gospodarczemi polsk.-niem. w sprawie Górnego Śląska. Prezydent Calonder powiedział, że widzi możliwość osiągnięcia ostatecznego porozumienia we wszystkich nieuregulowanych jeszcze sprawach i wyraża nadzieję, że konwencja będzie **pierwszym krokiem do uregulowania sąsiedzkich stosunków pomiędzy Polską a Niemcami.**

Po tem przemówieniu odbyły się narady, z których wynikła decyzja utworzenia specjalnej podkomisji redakcyjnej, mającej za zadanie ustalenie urzędowego tekstu konwencji w tych wszystkich sprawach, co do których osiągnięto porozumienie. Jako obowiązujący uznany jest tekst w języku francuskim. Po ukończeniu prac tej podkomisji będzie zwołane nowe posiedzenie plenarne, które zajmie się sprawami jeszcze nieuregulowanemi.

—o—

Międzynarodowa konferencja sanitarna w Warszawie.

Inicjatywę zwołania tej konferencji oddaje L. Nar. Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj donosiliśmy o mającej się odbyć w Warszawie międzynarodowej konferencji sanitarnej. Dziś w sprawie tej otrzymujemy nowe następujące szczegóły. Oto rząd nasz otrzymał onegdaj z nacz. sekretarjatu Ligi narodów depeszę, w której Rada L. N. bierze pod uwagę nader poważną sytuację sanitarną na wschodzie Europy. Rada Ligi narodów uważa, że rząd polski w tej sprawie **mógłby się zwrócić do wszystkich państw z propozycją wzięcia udziału w tej konferencji**. Pozatem sekr. Ligi narodów przypuszcza, że rząd angielski zgodzi się na postawienie sprawy zwalczania epidemji na wschodzie Europy na porządku dziennym konferencji w Genui. Konferencja warszawska miałaby więc na celu przygotowanie pod tym względem materjałów i wniosków na konferencję w Genui. W sferach rządowych warszawskich przypuszczają, że w konferencji międzynarodowej w Warszawie, na którą rząd rozesłał już zaproszenia wziełoby udział około 20 państw, mianowicie obok głównych mocarstw, także wszystkie państwa bliżej interesowane w sprawie zagrażającej dziś wschodniej Europie, zwłaszcza Rosji epidemji, a mianowicie Austrja, Węgry, Jugosławja, Czechosłowacja, Rumunja i państwa nadbałtyckie. Dla należytego zorganizowania tego, pierwszego na wielką skalę kongresu międzynarodowego w Warszawie, utworzył się już specjalny komitet, złożony z przedstawicieli ministerstwa spraw zagr. i zdrowia. Obrady odbywać się będą w pałacu rady ministrów.

Paryż dla polskich repatrjantów.

Paryż. (AW). Odbyło się tu przedstawienie galowe w Operze paryskiej na rzecz repatrjantów polskich w Rosji, oraz polskiego przytułku dla sierót im. św. Kazimierza w Paryżu. Sala wypełniona była po brzegi przez doborową publiczność paryską. Wspaniale wydane programy przedstawiać miały na okładce symboliczną postać Francji, trzymającą sztandar z orłem polskim. Senzacją wieczoru były 1-sze występy w Paryżu chórów bazyliki św. Piotra i kaplicy Sykstyńskiej pod batutą Casimire'a. W loży prezydenckiej obecna była p. prezydentowa Millerand, oraz p. Poincare, jako przewodnicząca honorowa komitetu. Osiągnięty z koncertu dochód wynosi olbrzymią sumę 20 miljonów mk. polskich.

—o—

AUTONOMJA WILEŃSZCZYZNY.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dziś odbyło się posiedzenie komitetu rady ministrów, na którem szczegółowo rozpatrywano statut autonomji dla Wileńszczyzny, a następnie omawiano sprawę wileńską ze stanowiska załatwienia jej w chwili przyjazdu do Warszawy delegacji Sejmu wileńskiego.

—o—

że p. Ponikowski oraz organizatorowie nowego związku się przestraszą i będą woleli siedzieć cicho na fotelach ministeralnych, niż puszczać się na niepewne flukta walki politycznej, która z takim zasobnym w „materjały wybuchowe" przeciwnikiem jak endecy nie będzie łatwa.

Oto prawdziwa geneza walki endeków z gabinetem Ponikowskiego i z p. ministrem Michalskim, który kilka miesięcy temu był w oświetleniu endeckiem „zbawcą ojczyzny", a dziś już siedzi na ławie oskarżonych. Artykuły wstępne gazet endeckich przypominają obecnie obrazki z „Fliegende Blätter" z napisem „Życie albo pieniądze!", komentującym odpowiednie ilustracje.

Ale nawet przeciw p. Skirmuntowi enedecy mają swoje zastrzeżenia. Nie z powodu polityki p. Skirmunta oczywiście, bo ten minister niema wogóle żadnej politycznej linji, ale z powodu jego posunięć w dziedzinie personalnej. P. Skirmunt szuka swoich natchnień politycznych w warszawskim „Klubie myśliwskim", który jest dziś w dziedzinie polityki zagranicznej ważniejszą instytucją państwową, niżli ministerstwo spraw zagranicznych. P. Skirmuntem kręcą wedle swej woli dwaj młodzi reakcjoniści, p. Kajetan Morawski i p. Romer (b. sekr. legacji paryskiej), dla których nawet p. St. Grabski jest za wielkim „radykałem". P. Skirmunt zamierzał uczynić w ostatnim czasie kilka posunięć personalnych, które nie odpowiadały endekom: mianowicie chciał p. Wróblewskiego wycofać z Londynu na ewent. Stanowisko wiceministra w ministerstwie spraw zagr., do Londynu posłać p. Eustachego Sapiehę, do Rzymu (Kwirynału) opróżnionego od pół roku posłać p. Augusta Zaleskiego. Ci wszyscy ludzie nie są endekami i stąd pogróżka endecka w stronę p. Skirmunta, iż ta zabawa może się kiepsko skończyć. A ponieważ polityki p. Skirmunta i jego osoby po układzie z Czechami, po jego „elastycznem" stanowisku w sprawie Wilna na komisji spraw zagranicznych, a zwłaszcza po procesie „generalnego konsula" Janiszewskiego w Rzymie, nikt nie będzie bronił, więc p. Skirmunt może być słusznie zaniepokojony atakami ze strony swych niedawnych protektorów.

Ataki endeckie na gabinet Ponikowskiego stworzyły niewątpliwie atmosferę przesileniową, która się zazwyczaj kończy ustąpieniem gabinetu, a przynajmniej częściowem przesileniem. Gdyby istniała możność wytworzenia gabinetu parlamentarnego, zmiany gabinetu możnaby dokonać bardzo szybko. Niestety, w tym względzie piętrzą się ogromne trudności. Żadne stronnictwo rzetelnie demokratyczne na gabinet z endekami nie pójdzie, bo ci ludzie tak gruntownie zatruwają atmosferę polityczną i stosunki międzypartyjne, że uniemożliwiają wszelkie wprost działanie. Gabinet centrowy z lawirującym Skulskim nie miałby większości w Sejmie. Stworzenie zaś gabinetu od Skulskiego po PPS. jest trudne, bo księża p. Skulskiego nie chcą współdziałania z socjalistami. Wszelkie nawet teoretyczne próby stworzenia gabinetu centrowo-lewicowego rozbijał zawsze p. Skulski, który ma jeden cel polityczny na oku: utrzymanie się za wszelką cenę na powierzchni, aby odegrać jakąś rolę przy przyszłych wyborach.

Tak więc mamy atmosferę przesileniową — ale lądu nowego na razie nie widać. W takich okolicznościach sytuacja może się kwasić całymi tygodniami, aż się skończy znów na jakiejś poronionej koncepcji, która zaraz na drugi dzień okaże się na pół tylko żywotną.

Taki stan będzie trwał dopóty, dopóki nowy sejm nie wyłoni zdecydowanej większości, i to jest jednym z najważniejszych argumentów za tem, aby Sejm obecny, wybrany przypadkowo jak najprędzej się rozwiązał i ustąpił miejsca nowemu Sejmowi, który — jak się spodziewamy — będzie miał zdecydowaną większość demokratyczną. **P. L.**

—oo—

Po strajku kolejowym w Niemczech.

(J. K.) Jakkolwiek ostatni strajk kolejowy w Niemczech można uważać za zlikwidowany, to jednak skutki jego pozostały i być może, że odbiją się bardziej na państwie, aniżeli wszystkie dotychczasowe strajki. W strajku tym bowiem wzięli udział nietylko robotnicy, ale także i urzędnicy kolejowi.

Fakt ten głęboko zaniepokoił całe społeczeństwo, a kanclerz Wirth w mowie wypowiedzianej w parlamencie Rzeszy, nazwał strajk urzędników wprost rewoltą, której przykładu nie można znaleść nawet w Rosji sowieckiej.

Strajk miał podłoże czysto ekonomiczne i był zwykłą reakcją przeciwko zmagającej się drożyźnie. Rozwinął się on zupełnie samorzutnie do tego stopnia, że nawet naczelne organizacje zawodowe nie mogły go powstrzymać. Moralną pobudką było to, że robotnicy i urzędnicy pracujący w przedsiębiorstwach prywatnych pobierali znacznie wyższe uposażenie, niż w rządowych. Rozpanoszenie się zbytku w warstwach lepiej sytuowanych i wyzywające i królewskie życie dorobkiewiczów wojennych dolewały jeszcze oliwy do ognia.

Strajk ten był podwójną klęską Niemiec. Z jednej strony ujawnił głęboką ranę, tkwiącą w dyscyplinowanem dotąd społeczeństwie, z drugiej zaś obniżył znaczenie polityczne Niemiec za granicą przed konferencją genueńską.

To też nic dziwnego, że pod naporem świeżych faktów wstrząsnął się cały gabinet Wirtha tak, że obecnie zachodzi obawa przesilenia gabinetowego. Polityka rządu w czasie strajku oburzyła zarówno prawicę, jak i lewicę. Pierwsza zarzucała rządowi zbyt wielką uległość wobec strajkujących, druga zaś zbytnią surowość. Niezadowolenie to okazało się zaraz na pierwszem postrejkowem posiedzeniu Sejmu Rzeszy, na którem zgłoszono aż pięć wniosków o wyrażenie votum nieufności rządowi Wirtha. Po stronie rządu stanęli jedynie centrowcy, Scheidemanowcy, i demokraci. Z powodu nieobecności wielu posłów z rządowego środka, głosowanie mogło wypaść na niekorzyść Wirtha. Dzięki jednak sprytowi p. Marxa, przewódcy centrowców, udało się dyskusję odłożyć do następnego posiedzenia.

Wprawdzie jest nadzieja, że votum nieufności upadnie, zwłaszcza, że na horyzoncie politycznym nie ma żadnej nowej kombinacji, jednakowoż osłabienie wewnętrzne Niemiec odbije się na polityce niemieckiej, która już tyle nadziei przywiązywała do swojego pierwszego po wojnie niezależnego występu na konferencji genueńskiej.

—oo—

Przegląd światowy.

„KTO WIATR SIEJE".

„Observer" londyński podał senzacyjną wiadomość, jakoby prezydent Harding nie chciał przyjąć na audjencji ambasadora francuskiego p. Jusseranda i wiadomość tę zaopatrzył uwagą, że jest to votum nieufności ze strony Ameryki dla obecnej polityki Francji pod wodzą p. Poincarego.

Wiadomość ta wywołała oburzenie w kołach francuskich i amerykańskich. Rząd Stanów Zjednoczonych oficjalnie zaprzeczył jej, jako pozbawionej podstawy. Prasa francuska oskarża „Observer", którego koło w oczy przyjaźń francusko-

Kinematograf kronikarza.

—o—

„Czekajcie, a... zamarzniecie" — mówi Pismo św. i słowa te p. dyr. Tomicki przyobłekł w szaty realne, każąc nam czekać i czekać bez końca na wozy tramwajowe, które w dniach lutowych z powodu mrozu zastrajkowały masowo.

Nie pomoże Ci, Szan. Czytelniku ani karta miesięczna, za bajkowe kupiona pieniądze, ani karta roczna lub służbowa, skoro stojąc na przystanku 35 minut doznajesz złudzenia, że wozem najbliższym dostaniesz się tam, gdzie obowiązek lub interes pilny cię wołają, a gdy wóz upragniony się zjawi spostrzegasz, że gdyby jeszcze jedna osoba wdarła się do wnętrza wozu przebojem, to albo sama zginie, albo innej, słabej jednostce sprowadzi śmierć nieoczekiwaną a bolesną, bo śmierć przez uduszenie połączone z powolnem, łamaniem kości.

Sakramentalne słowa konduktorów „do przodu" i „do tyłu" nie robią wrażenia, gdyż w wypadkach, o których mowa „tył" i „przód" jakby zamarzły i pozostają niewrażliwe na najenergiczniejsze zarządzenia tramwajowej władzy.

*

Strach blady ogarnia dziś mieszkańców Lwowa na myśl samą, co to będzie, gdy zapowiedziane przez magistrackie obserwatorjum 40 stopniowe mrozy zawitają do naszego grodu.

Troskliwy — jak zwykle zaiste — magistrat już kazał „wybębnić" po mieście groźne swe memento na temat mrozów, a w troskliwości swej niedościgniony kazał mieszkańcom „zaopatrywać się w opał".

Pamięć ta ojcowska naszej municypalności o los nasz, o nasze nogi, ręce, uszy i nosy byłaby rozrzewniającą, do łez nawet, gdyby nie pewne braki w enuncjacjach Magistratu, sakramentalnie wygłaszanych przez czynniki „bębniące", a to te, że troskliwi ojcowie miasta zapomnieli poinformować nas o tem, gdzie się mamy w ten opał zaopatrywać i w jaki sposób, aby uniknąć właśnie przy zakupnie drzewa nieodwołalnej śmierci przez skostnienie, zamieniające człowieka w zdecydowaną bryłę lodu w ogonku przy miejskich składach opałowego materjału. Jeżeliby świetne władze miasta i na to znalazły radę — śmiać się można będzie nawet z 40-tu stopni mrozu i błogosławić przy miłem cieple kominka rodzinnego ojcowskie rządy naszych troskliwych opiekunów w okresie zbliżającej się klęski.

*

Jak o Was myślę Sz. Czytelnicy, niech to będzie niezbitym dowodem, że tę kronikę piszę jednem okiem (o ile okiem pisać można?), ściślej mówiąc przy pomocy jednego tylko oka, gdyż drugie... Oh! Mówić o tem nie mogę, ani pisać, gdyż drugie oko, niezabandażowane, łzami napływa, czyniąc pisanie zbyt trudnem.

Ale muszę. Dowiedzcie się, że padłem ofiarą „two-stepa". Tak! Na balu sobotnim, w salach oficerskiego kasyna strzeliła mi szalona myśl do głowy zatańczyć na stare lata. Myślałem, że pójdzie mi to jako-tako, ponieważ nie utraciłem jeszcze w latach młodszych nabytej w nogach sprężystości.

Jakże boleśnie się zawiodłem. „Two-step" — taniec pustyni Libijskiej, kultywowany wśród szczepów, zamieszkujących dolinę środkowego Nilu i dorzecze górnego Kongo, taniec ogromnie malowniczy i piękny, przerósł jednak moje siły. Z ukłonem gentlemana poprosiłem jakąś archeologiczną piękność, ziewającą serdecznie pod lustrem i, niebaczny, chciałem ująć ją — jak to dawniej bywało — w pół, gdy nagle... świat zakołysał się w swych podstawach, w jednem oku uczułem dotkliwy ból, drugie mgła zasłoniła dziwna, w krzyżach uczułem cichy, ale wymowny trzask, a dokoła szyi uścisk szalony, jak w splotach boa „constrictora"...

Jęknąłem i upadłem na posadzkę...

Co było potem nie wiem, wiem tylko, że przepisy „two-stepa" każą danserce oburącz wieszać się na szyi dansera, twarz przyciskać do jego twarzy, dmuchać mu prosto w usta itd. Wiem następnie, że zwyczajem Papuasów, na znak wielkiej sympatji dla dansera, dama pociera silnie nosem o jego nos i dopiero zaczyna się właściwy „two-step".

Otóż recepty nie wytrzymałem. Dama — jak mi znawca, słuchacz weterynarji wyjaśnił — ważyła najmniej 120 kg., gdy więc zawisła mi na szyi, uczułem ten dziwny trzask w kręgosłupie, chcąc zaś mój zgrabny maleńki nosek potrzeć na znak sympatji swoim wydatnym po grecku nosem, wtłoczyła mi szkło z okularów do prawego oka, powodując ból, zemdlenie i upadek na podłogę...

Tak więc z projektowanego pięknego tańca pozostały mi niemiłe tylko reminiscencje; ból w krzyżach, zabandażowane oko, zbite okulary i gruba warstwa szminki starta z twarzy danserki moją twarzą przy wstępnym ceremonjale „two-stepa".

Wielka szkoda, że nie miałem sił do przetańczenia całego „two-stepa", bo to ogromnie piękny, egzotyczny taniec, choć z drugiej strony cieszę się, że tak się stało, gdyż jeślibym z kwadrans przetańczył wszystkie przepisane figury — mam wrażenie — że nigdy już nie czytalibyście „Kinematografu", gdyż kronikarz roztrzęsiony, rozbity, wyczerpany, zginąłby, jakoże jest do tego skłonny — na apopleksję. **Leon Żypowski.**

—oo—

amerykańska o dobrowolne kłamstwo, mające na celu rozgoryczenie opinji francuskiej przeciw Ameryce. Rzecz ciekawa, że „Observer" właśnie stale oskarża Francję o sianie niezgody między Anglją i Ameryką i wyzyskiwanie urojonych zatargów między niemi.

ROSJA OPIEKUNKĄ TURCJI.

Z Londynu dochodzą słuchy, że rząd moskiewski protestował przeciw niezaproszeniu Turcji na konferencję genueńską. Wystąpienie to zgodne byłoby z całą polityką sowjetów na Wschodzie. „Le Temps" przypomina, że węzły między Moskwą a Angorą zacieśniały się od dłuższego czasu, że przy redakcji traktatu anglo-rosyjskiego Cziczerin żądał zastrzeżenia niezależności, nienaruszalności terytorjum tureckiego i że traktatem z marca 1921 r. Moskwa zobowiązała się nie uznać żadnego traktatu czy układu narzuconego jednemu z dwu państw. Na konferencji genueńskiej wystąpi Moskwa niezawodnie jako protektorka Wschodu. Znając dobrze psychologię ludów z którymi ma do czynienia, Moskwa potrafiła sobie zyskać sympatje w Azji, znosząc wszelkie konwencje i zobowiązania finansowe państw azjatyckich wobec dawnego rządu rosyjskiego, anulując wszelkie koncesje przyznane Rosjanom. Utrwaliło to sympatje dla Moskwy w Persji i w Turcji i wzbudziło naturalne pragnienie, aby w ślad Moskwy poszły inne państwa europejskie, rzucając w ten sposób ziarno niezgody między Wschód a mocarstwa. Rosja wydała się azjatyckim narodom protektorka w walce o niezależność finansową i jako taka obok innych warunków ma ona zamiar postawić na konferencji genueńskiej warunek odliczenia od długów tureckich szkód wyrządzonych prze armję grecką. Jest to walka z kapitałem europejskim w Azji.

Ze spraw ukraińskich.

Nowa fala uchodźców. „Russpress" donosi z Kiszyniowa, **że przez zamarzły Dniestr masami** uciekają ludzie z sowdepji. Są między nimi i „bieżeńcy" z kraju Zakaspijskiego, którzy po półrocznej wędrówce wydostali się z ziemi głodu i chłodu.

Czerezwyczajka coraz sprawniej działa na Ukrainie i na Czarnomorzu. Wprawdzie dla zamydlenia oczu zagranicy znosi się w niedalekim czasie czerezwyczajkę, ale pozostaje „czerwona żandarmerja", więc nie kijem go to pałką. Czerezwyczajce udało się schwycić, wedle doniesień „AW" Zabołotnego, atamana partyzantów ukr., który w lecie ubiegłego roku zdołał zorganizować okolice Odessy (spisek wykryli przedwcześnie „czekiści" dzięki zdradzie Rosjan, b. oficerów carskich).

Nowy dziennik ruski ma ukazać się we Lwowie, pn. „Hromadśkyj Wistnyk". Będzie to wskrzeszone „Diło" czy „Dumka" — organ endeków. Pomijając, że nowe wydawnictwo może złagodzi klęskę bezrobocia w zawodzie drukarskim, należy powitać wskrzeszenie tego pisma jako danie możności wypowiedzenia się wszechstronnego opinji publicznej, która krępowana przepisami administracyjnemi zagłębia się w podziemia i płynie jeszcze brudniejszym nurtem. Oczekujemy, czy odrodzony organ szowinizmu ruskiego zacznie swą pracę od innego tonu, niż śp. „Dumka", która chwaliła zbrodnię w czasach ostatnich swych.

Projekt ustawy o szkolnictwie średniem ogólno-kształcącem.

Po długich przygotowaniach ministerstwo W. R. i O. P. opracowało projekt ustawy, mającej ująć w jednolite normy szkolnictwo średnie na całym obszarze ziem polskich. Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych wydało projekt drukiem, umożliwiając przez to szerszym kołom dyskusję nad samą sprawą.

W „postanowieniach ogólnych" umieszczono zasadę, że każda państwowa szkoła średnia ogólno-kształcąca nosi nazwę „gimnazjum państwowe". Jak później czytamy, mogą być i prywatne gimnazja, ale tylko te mogą nosić tę nazwę, które, według dotychczasowej nomenklatury, mają „prawo publiczności". Inne szkoły prywatne mogą się tylko nazywać pryw. szkołami średniemi. Przy zakładaniu i utrzymywaniu gimnazjów państwowych, państwo liczy na wydatną pomoc związków komunalnych. Obok szkół męskich i żeńskich dopuszczalne są i koedukacyjne. Gimnazjum winno mieć najmniej 5 klas (t. j. dzisiejszą 4—8), gdyż niższe z biegiem czasu będą przekazywane szkole powszechnej. Przewidziane są 3 typy: matematyczno-przyrodniczy, humanistyczny i klasyczny, które odpowiadają dotychczasowej szkole realnej, gimnazjum realnemu i gimnazjum humanistycznemu; 4. typ neohumanistyczny, dotąd brany w rachubę, odpadł. Bifurkacja typów jest możliwa. Jedno gimnazjum nie może mieć więcej niż 19 oddziałów, jedna klasa nie więcej jak 40 uczniów (w „postanowieniach przejściowych" te przepisy na czas najbliższy są zawieszone).

Niezmiernie bałamutny jest par. 24. projektu o zadaniach gimnazjum: jest tam 11 punktów, zaczynających się od rozwoju fizycznego, a kończących się na podniesieniu życia umysłowego i ideowego, w środku zaś mamy wiedzę, piękno, religję, altruizm, czystość, miłość ojczyzny, ofiarność i wiele jeszcze innych, równie uchwytnych celów, do których państwowe gimnazjum ma rzekomo prowadzić. Par. 25., określający środki do osiągania tych celów, jest wobec tego dziwnie chudy (tylko 5 punktów)! Dalsze artykuły określają ogólnikowo plany naukowe.

Rozdział o uczniach zawiera dziwnie niską granicę wieku; chłopak mający ponad 12 lat, nie może być przyjęty do gimnazjum! Jest to wielce niedemokratyczny przepis i w Sejmie nie powinien przejść. Dzieci chłopskie i robotnicze często bez własnej winy spaźniają się w rozwoju umysłowym, czyż im droga do wykształcenia ma być zamknięta? Zapewne, z punktu widzenia abstrakcyjnej pedagogji, przepis taki jest dobry, ale społecznie nie da się obronić.

W myśl konstytucji nauka w gimnazjach państwowych i samorządowych jest bezpłatna. Dla państwa nie stanowi to wielkiej różnicy, boć obecne opłaty szkolne są bardzo zbliżone do zera. Ale miasta, które szczególnie na prowincji żywo zabrały się do tworzenia gimnazjów miejskich, będą chyba musiały oddać te zakłady w ręce towarzystw oświatowych, bo nie potrafią ponieść takiego ciężaru. Nie zawsze to będzie korzystne dla samej szkoły.

W przepisach o klasyfikacji czytamy, że uczeń może otrzymać promocję do wyższej klasy, choć otrzymał postęp niedostateczny z jednego przedmiotu. Natomiast t. zw. matura ma powoli ustać. Mianowicie według projektu minister może przyznać gimnazjum państwowemu prawo wydawania uczniom, którzy uczęszczali w niem do dwóch ostatnich klas i ukończyli pomyślnie klasę najwyższą, świadectw dojrzałości bez egzaminu dojrzałości. Zasada jest przez wielu uznawana za dobrą. Ale zachodzi pytanie, czy mogą obok siebie istnieć gimnazja państwowe z maturą i bez matury, czy ktoś będzie chciał uczęszczać do szkoły, wymagającej uciążliwego egzaminu, jeżeli będzie mógł w innej, równorzędnej szkole być od tego egzaminu uwolniony. W praktyce również przepis, że w gimnazjum państwowem przy egzaminie dojrzałości mogą pytać nauczyciele innych gimnazjów państwowych lub prywatnych (a więc nie ci, którzy kandydata znają!), budzi ogólne zdziwienie.

W rozdziale o nauczycielach, dyrektorach, radach pedagogicznych (dotąd u nas „konferencjach nauczycielskich") i radach opiekuńczych (tj. rodzicielskich) znajdujemy również niejedno, co budzi zaniepokojenie, szczególnie wśród nauczycielstwa. Tam, jak i gdzieindziej są odsyłacze do rzekomo obowiązujących przepisów, które jeszcze nie istnieją i wskutek tego nie są znane. W par. 58. o uprawnieniach kuratora mamy przepisy, które antycypują nieistniejącą dotąd pragmatykę służbową i to w duchu niekorzystnym dla nauczycielstwa. Przeciw przyznawaniu kuratorom prawa mianowania i przenoszenia stałych nauczycieli bez żadnych — na razie — ograniczeń i zastrzeżeń, będzie się nauczycielstwo musiało jak najenergiczniej zastrzec! Tak samo rozległe prawa dyrektora gimnazjum wobec rady pedagogicznej wywołają głosy sprzeciwu, szczególnie w b. Królestwie, w którem rady pedagogiczne mają dotąd liczne prerogatywy.

Dziesiąta część ogólnej liczby gimnazjów ma służyć do robienia doświadczeń pedagogicznych: będą to więc „gimnazja doświadczalne", czyli wzorowe, z których jedno już istnieje w Warszawie. Kierownik i nauczyciele takiego gimnazjum mają pewne ulgi i dodatki, ażeby mogli oddawać się wyłącznie pracy pedagogicznej. Zamierzenia te należy przywitać z uznaniem i życzyć, by przyniosły szkole polskiej jak najwięcej pożytku.

Ustawa przewiduje bardzo wydatną opiekę nad młodzieżą niezamożną w postaci stypendjów, burs, kolonji wakacyjnych i gimnazjów leczniczych. W każdym okręgu szkolnym winna istnieć „bursa okręgowa", w której pewna liczba młodzieży ma znaleźć pomieszczenie bezpłatne. Także samo w każdym okręgu mają istnieć kolonje wakacyjne, zaś w całem państwie trzy gimnazja lecznicze, połączone z internatami, dla młodzieży zagrożonej gruźlicą. Piękne te pomysły nakładają na miasta i związki komunalne tak ogromne ciężary, że niestety wątpliwości co do ich rychłego urzeczywistnienia są aż nadto uzasadnione.

Rozdziały o prywatnej szkole średniej i o nauczaniu prywatnem, nieszkolnem, nie dają powodu do szczególnych uwag. Niektóre przepisy omówiono już poprzednio. Nad niemi rozwinie się niewątpliwie goręcsza dyskusja w b. Królestwie, gdzie szkół prywatnych jest mnóstwo, a szkoły te konkurują skutecznie z państwowemi.

Projekt ten, będący obecnie przedmiotem dyskusji w towarzystwach nauczycielskich, nie wejdzie chyba już do Sejmu obecnego, lecz do przyszłego. Mamy nadzieję, że z dyskusji ogólnej wynikną takie poprawki do projektu, że polska szkoła średnia doczeka się ustroju nietylko jednolitego, ale i wzorowego — a to się stanie, skoro obecny projekt będzie bardziej dostosowany do warunków czasu i życia.

Dr. K. Z.

Z komisji sejmowych.

Warszawa. (PAT.) Na posiedzeniu **komisji odbudowy kraju p. Bryl** (P. S. L.) referował projekt ustawy **o poborze daniny lasowej na cele odbudowy kraju.** Obecny na posiedzeniu minister skarbu p. Michalski wypowiedział się przeciw projektowi ze względów finansowych, gospodarczych i prawnych.

Komisja konstytucyjna przyjęła w drugiem czytaniu rozdział III. traktujący o liczbie posłów w okręgach wyborczych i obwodach głosowania i rozdział IV. o zarządzeniu i ogłoszeniu wyborów.

Komisja komunikacyjna postanowiła zażądać od ministerstwa kolei wyjaśnień w sprawie ograniczenia ruchu pasażerskiego na kolejach i rekwizycji węgla.

Komisja inwalidzka uchwaliła rezolucję następującej treści, która ma być przedłożona na plenum sejmu: Sejm wzywa rząd, aby jak najrychlej **wypłacił wszystkie zaległe renty inwalidzkie** w myśl ustawy z 21. marca 1921. Następnie uznając konieczność pewnych poprawek do noweli zgłoszonej przez ministerstwo skarbu, uchwaliła komisja wygotować swój projekt noweli do ustawy inwalidzkiej.

Komisja skarbowo-budżetowa prowadziła na dzisiejszem posiedzeniu dalszą dyskusję nad sprawą kapitałów inwestycyjnych. Wszyscy mówcy zgodzili się na to, że inwestycje w państwie polskiem powinny być uskuteczniane na poczet pożyczek inwestycyjnych, a procent i amortyzacja tych pożyczek powinny być pokrywane z budżetu zwyczajnego.

REDUKCJA PRACOWNIKÓW PAŃSTW.

Warszawa. (AW). Komisja oszczędnościowa przy ministerstwie skarbu zaprojektowała między innemi zredukowanie pracowników kolejowych o 40.000 ludzi — do ogólnej liczby 200 tysięcy. W ministerstwie robót publ. nastąpiła również redukcja personalu. Wyniki prac komisji oszczędnościowej we wszystkich ministerstwach są również wydatne.

POWRÓT NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Jak się dowiadujemy Naczelnik Państwa wraca już w czwartek ze Spały do Warszawy.

PIĘCIOLECIE MIN. CHODŹKI.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Dziś popołudniu w ministerstwie zdrowia odbyła się uroczystość pięciolecia na stanowisku min. zdrowia dra Chodźki. Uroczystość nosiła charakter czysto wewnętrzny. Przemawiali urzędnicy, a min. dziękował za serdeczny do siebie stosunek.

SPRAWA ODBUDOWY NA RADZIE MINISTRÓW.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów załatwiono sprawę projektu ustawy o odbudowie budynków, zniszczonych skutkiem wojny, która, jak donosiliśmy, była powodem podania się do dymisji min. rob. publ. p. Narutowicza. Sprawę tę załatwiono w ten sposób, że art. 3. i 4. ustawy, mówiące o funduszach na odbudowę, zostaną zmienione w myśl pierwotnych żądań min. Narutowicza, to jest fundusze te zostaną znacznie powiększone. W ten sposób sprawę dymisji min. Narutowicza należy uważać za załatwioną, ponieważ usunięte zostały powody jego usuwania się z gabinetu.

—oo—

Do Polski!

Wilno. (PAT). Dziś, o godz. 12. w południe przyjmował Sejm wileński delegację pasa neutralnego, złożoną z 9 osób. Delegację powitał marszałek Sejmu Łokuciewski. Następnie poszczególni delegaci w słowach pełnych uczucia wyrażali wolę swoją i swoich wyborców należenia do Polski. Równocześnie przedłożyli delegaci na ręce marszałka Sejmu memorjał.

Równocześnie z powyższym memorjałem przedstawili delegaci dokumenty wierzytelne od swoich wyborców. Delegatom odpowiedzieli posłowie, zapewniając, że o losie braci z pasa neutralnego nie zapomną i sprawy ich bronić będą zarówno w Sejmie wileńskim, jak i warszawskim. Zamykając posiedzenie oświadczył marszałek, że zgłoszone na jego ręce dokumenty przekaże sejmowej komisji politycznej do rozpatrzenia i wypracowania odpowiednich wniosków.

—oo—

Przed konferencją w Genui.

ROLA POLSKI.

Paryż. (PAT.) Havas. Minister Skirmunt udzielił przedstawicielowi „Tempsa" wywiadu w sprawie poglądów rządu polskiego na konferencję w Genui. Minister zaznaczył, że Polska pragnie przedewszystkiem powrotu do stałej i normalnej współpracy pokojowej narodów. Ze względu na swoje położenie geograficzne Polska przedstawia może pewne niekorzyści w okresie wojennym, jest jednak potężnym elementem w rozwoju handlu i przemysłu w okresie pokojowym. Minister przypomniał rolę, jaką technicy i specjaliści polscy odgrywali przed wojna w Rosji, poczem omówił sprawę nieustannego polepszania się stosunków Polski z Ukrainą i Rosją, co wskazuje na doniosłą rolę, jaka z konieczności przypadnie Polsce w udziale przy odbudowie Europy wschodniej. W końcu podkreślił minister sprawę umocnienia stosunków Polski z państwami baltyckiemi, zaznaczając, że rokowania ekonomiczne, jakie się ma obecnie na widoku, uwydatnią również i na tym terenie rolę i stanowisko Polski w dziele odbudowy Europy.

RZĄD WŁOSKI PRZECIW ODROCZENIU KONFERENCJI GENUEŃSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Z Rzymu nadeszła wiadomość, że rząd włoski miał oświadczyć, że stoi na stanowisku zwołania zjazdu w Genui w terminie pierwotnie uchwalonym w Cannes, to jest w dniu 8. marca br.

Wobec tego, że Lloyd George oświadczył w izbie gmin, że termin zwołania konferencji w Genui jest uzależniony w zupełności od decyzji w tej sprawie rządu włoskiego, należy uważać, że wbrew życzeniu Francji rząd włoski poszedł tu na rękę życzeniom p. Lloyda George'a, aby konferencji w Genui nie odraczać.

MAŁA ENTENTA ZA ODROCZENIEM KONFERENCJI.

Rzym. (AW). Benesz imieniem Małej Ententy zwrócił się do rządu włoskiego z prośbą o opóźnienie terminu otwarcia konferencji genueńskiej o 3 tygodnie.

ANGLJA ZWLEKA Z ODPOWIEDZIĄ.

Paryż. (AW). Rząd angielski nie udzielił dotąd odpowiedzi na notę Poincare'go, biorąc za pretekst zwlekania zamieszki w Irlandji i rewolucję w Indjach, pochłaniające rzekomo uwagę całej Anglji.

STANOWISKO AMERYKI.

Londyn. (PAT.) Reuter z Waszyngtonu. W Białym Domu oświadczono dziś: Powodem odroczenia decyzji co do ewentualnego udziału Stanów Zjednoczonych w konferencji genueńskiej jest brak oficjalnych informacji o celach i zadaniach tej konferencji. Nie ma jeszcze wiadomości o tem, jakie stanowisko zajmie rząd amerykański. Jeżeli informacje co do programu konferencji nadejdą do Waszyngtonu w terminie umożliwiającym mianowanie przedstawicieli amerykańskich, w kołach urzędowych panuje przekonanie, że Stany Zjednoczone nawet po otrzymaniu w właściwym czasie niezbędnych informacji, nie wezmą w charakterze oficjalnym udziału w konferencji, o ileby się ta odbyć miała w dniu 8. marca.

—oo—

WIRTH OTRZYMAŁ WOTUM ZAUFANIA.

Berlin. (PAT.) Wolff. Reichstag uchwalił wotum zaufania gabinetowi Wirtha 230 głosami przeciwko 185, przy 16 wstrzymujących się od głosowania.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Intronizacja eksarchy prawosławnego. Dziś w południe odbyła się w cerkwi prawosławnej na Pradze uroczystość intronizacji pierwszego eksarchy cerkwi prawosławnej Jerzego, b. arcybiskupa kijowskiego, który staje się odtąd głową cerkwi prawosławnej w Polsce. Z ramienia rządu polskiego stawili się między innymi w zastępstwie Naczelnika Państwa adjutant generalny gen. Jacyna, za prezydjum rady ministrów minister Downarowicz, z ramienia sejmu wicemarszałek Bojko. (PAT.)

O sprzedaż kart okrętowych. Warszawa. Jak się dowiadujemy znaczna część kompetencji w udzielaniu koncesji na sprzedaż kart przejazdu liniami okrętowemi, które posiadał dotychczas urząd emigracyjny, przekazano świeżo powstałemu departamentowi żeglugi morskiej przy ministerstwie przem. i handlu. Między urzędem emigracyjnym a departamentem żeglugi wynikł zaraz konflikt co do warunków, na jakich udzielać się ma pozwoleń na sprzedaż kart okrętowych. Urząd emigracyjny bowiem jest zdania, że agenci towarzystw okrętowych powinni pracować na stałej pensji, zaś departament żeglugi zgadza się na to, aby agenci ci pobierali prowizję, tzw. pogłówne. Wobec tego zachodzi obawa, że ten spór o system może przyczynić się do pogorszenia i tak niezbyt zdrowych stosunków emigracyjnych. (Tel. wł.) (G.)

Wyrok w sprawie Zawidowskiego. Warszawa. Dziś o godz. 9 rano w okręgowym sądzie wojskowym zapadł wyrok w sprawie podchorążego Jana Zawidowskiego (false Alfreda hr. Łubieńskiego), opiewający na karę śmierci przez rozstrzelanie za sprzeniewierzenie 450.000 mk. z pieniędzy skarbowych. (PAT.)

Zniesienie granicy między Rosją a Ukrainą. Charków. Wprowadzony tu z końcem stycznia dekret o granicy między Rosją a Ukrainą, oraz o obowiązującem wizowaniu dokumentów osób wyjeżdżających z jednego terytorjum na drugie, został już 8. bm. zniesiony. (AW).

Machinacje Kruppa w Moskwie. Gdańsk. Z Moskwy donoszą: Komisarjat ludowy do spraw rolniczych prowadzi rokowania z firmą Kruppa o wydzierżawienie jej 50.000 ha ziemi w Rosji. (PAT).

Linja powietrzna Moskwa-Berlin przez Łotwę. Ryga. Poselstwo sowieckie w Rydze zwróciło się do rządu łotewskiego z zawiadomieniem, że zamierzone jest urządzenie stałej komunikacji lotniczej pomiędzy Moskwą a Berlinem przez Łotwę. Takie same oświadczenie złożyło i poselstwo niemieckie. Aeroplany na terytorjum Łotwy nie będą się opuszczać, z wyjątkiem wypadków przewidzianych. (PAT.)

35-letni jubileusz Ireny Trapszo.

W tym roku święci znakomita nasza artystka pani Irena Trapszo 35-letni jubileusz pracy scenicznej. Przez 20 lat zaangażowaną była w Warszawie, a od 16 lat należy do składu teatru lwowskiego. W połowie marca ku uczczeniu tego jubileuszu odbędzie się w teatrze Wielkim przedstawienie jubileuszowe. Daną będzie sztuka „Nasi najserdeczniejsi".

Irena Trapszo-Chodowiecka urodzona w 1869 r., córka Anastazego Trapszy — chlubnie znanego artysty dramatycznego i reżysera „Teatrów warszawskich", następnie wielce cenionego dyrektora teatrów prowincjonalnych — będąc jeszcze małem dzieckiem, marzyła już o scenie i z zapałem grywała wszystkie dziecięce role w teatrze swego ojca. Deklamowała na estradach koncertowych, mając zaledwie lat 10. a w 14 roku życia grywała jako amatorka w Warszawie w teatrzyku „Dobroczynności", gdzie odbywały się przedstawienia na korzyść biednych. W tym to teatrzyku zwróciła na siebie uwagę publiczności warszawskiej i krytyków, którzy ją zachęcali do wystąpienia na poważniejszej scenie, to też wkrótce, ukończywszy pod kierunkiem ojca swego kurs szkoły dramatycznej w r. 1886 uzyskała debiut w Warszawie na scenie teatru „Rozmaitości" w jednoaktowej sztuce z francuskiego pt. „Pożar w klasztorze" zaliczona została tegoż roku w poczet artystów „Teatrów miejskich" w Warszawie. Grywała z wielkiem powodzeniem t. zw. role „naiwne", wkrótce zaś po śmierci Marji Wisnowskiej, zajęła jej stanowisko, w zakres którego wchodziły role liryczno-dramatyczne, i pozostawała na tem stanowisku do roku 1906.

W tym czasie p. Heller pozyskał ją dla sceny lwowskiej, gdzie dotąd pracuje z wielkiem dla sztuki polskiej pożytkiem. W ciągu swej karjery scenicznej, przeżywała najpiękniejsze chwile tryumfów podczas swych występów w Krakowie w 1893 r., w Wiedniu z polskim zespołem pod dyr. p. Hellera w r. 1910, w Paryżu w r. 1913 i powtórnie w Wiedniu i w Pradze czeskiej w r. 1915. Jubilatka posiada repertuar niezmiernie obszerny grywa wszystko, zacząwszy od ról lirycznych i stylowych amantek, kokietek salonowych, skończywszy na rolach silnie dramatycznych.

Nie wątpimy, że przedstawienie jubileuszowe będzie nowym tryumfem dla znakomitej naszej artystki i da publiczności sposobność okazania jej wielkiego a zasłużonego uznania.

Z sali odczytowej.

CZY CHCEMY I MOŻEMY MIEĆ PRZEMYSŁ W POLSCE?

(y). Odczyt zakrojony na szerszą pracę, wygłosił na ten temat dr. Jan Łopuszański w Tow. politechnicznem.

Poruszone w nim zagadnienia i drogi rozwojowe przemysłu są dla nas kwestją doniosłej wagi, w przededniu okresu rywalizacji naszej produkcji przemysłowej z zagraniczną.

Siłą żywotną każdego przemysłu jest kapitał, imperatyw niepodzielny w mocy. Koncentracją kapitału dla celów przemysłowych zajmują się powstające coraz liczniej spółki akcyjne, gdyż wzrost ich liczbowy stanowi dokładną miarę zapotrzebowania kapitału przez rodzący i odradzający się nasz przemysł.

Nieodpartym przykładem braku dostatecznych jakościowo i ilościowo kapitałów w kraju, jest znikoma produktywność kopalni węgla, pokładów ropnych i sił wodnych.

Cyfrę kapitału obrotowego w naszym przemyśle charakteryzuje wiernie kapitał nominalny

465 spółek akcyjnych (tyle założonych do r. 1920) w wysokości 4 miljardów 490 milionów fr. franc. złotych, podczas gdy przemysł St. Zjednoczonych Ameryki półn. oparty jest na kapitale nominalnym 27 miljardów dolarów złotych, posiadanego przez 37.800 spółek akcyjnych.

Zasilenie naszego przemysłu kapitałami obcymi, bez zbytniej szkody dla państwa i przedsiębiorstw, należy prawie do sfer utopji, marzeń czcigodnych. Powody abstynencji obcego kapitału leżą w jego chęci do lokaty bezwzględnie pewnej, wydobycia maximum zysku i wreszcie z powodu ogólnego braku kapitału na rynku światowym.

A więc jedyną wytyczną rozwojową i budowniczą naszego przemysłu jest nieoglądanie się na pomoc cudzą, lecz własnemi siłami pomyślany i przeprowadzony plan rozbudowy przemysłu.

Na moc własnych sił złożą się najszersza inicjatywa rządu i silna chęć społeczeństwa, — przeciwnie siły rozbiją się na mniejsze, różnokierunkowe, gdy rząd swemi postanowieniami wstrzymywać będzie powstawanie spółek akcyjnych, gromadzenie kapitałów i operowanie nimi i gdy społeczeństwo upatrywać będzie w przemyśle tylko przyczynek do rozwoju kapitalizmu. (Patrz: stan obecny).

Po wygłoszonym referacie rozwinęła się dyskusja długotrwała.

20,000.000 mk. rocznie zaoszczędzić może Lwów. Lwów ma 330.000 załączonych żarówek elektrycznych. Z tych w ciągu roku przepala się conajmniej 150.000, które muszą być zastąpione nowemi.

Jeżeli mieszkańcy Lwowa w miejsce nowych używać będą żarówek regenerowanych (naprawionych). (Regeneracje wykonuje Małopolska Fabryka Żarówek „ŻAREG" we Lwowie, ul. Lwowskich Dzieci l. 25.) zaoszczędzą w ten sposób rocznie dwadzieścia miljonów marek.

W całej Polsce przepala się rocznie 5—6 miljonów żarówek.

Żarówka regenerowana jest przeciętnie o 200 mk. tańszą od nowej. Gdyby więc tylko połowa przepalonych w Polsce żarówek została zregenerowaną (naprawioną), zaoszczędziłaby ludność polska rocznie przeszło pół miljarda marek.

Żarówki regenerowane (naprawione) przez „Żareg" nie ustępują w niczem pod względem trwałości, siły światła i zużycia prądu, żarówkom pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. 1331

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Julijanny; gr. kat. Sym. i Anny. Jutro rz. kat. Konstancji; gr. kat. **Izydora.** — Wschód słońca 6 34, zachód 4 42.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W czwartek »Tannhäuser«.

W piątek »Szkoła żon«.

Repertuar Teatru Nowości.

We czwartek i piątek **»Hiszpańska mucha«.**

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 3).

We środę »Carewicz«.

We czwartek i piątek **»Kłopoty p. Złotopolskiego«.**

Repertuar Teatru lit.-art. „Ul" ul. Ossolińskich 1.

Program od 27. stycznia 1922. 1) Część koncertowa. 2) Prof. Baleński. 3) „W imię przyjaźni", sketch. 4) „Stan oblężenia", operetka.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Część koncertowa. 2) Duet taneczny N. Kirsanowa i A. Fortunato. 3) Rewja-operetka w 2-ch aktach z prologiem „Bogowie w kabarecie".

Biuro Koncertowe M. Tuerka. Piątek 17 lutego St. Korwin Szymanowska, koncert na dochód repatrjantów i sybiraków. 8140

We Lwowie.

— **Trzechsetną rocznicę Molierowską** obchodził teatr lwowski wystawieniem bardzo udatnem „Szkoły żon" w obecności przedstawicieli władz i misji francuskiej. Prelekcję o twórczości Moliera'a, charakteryzującą jego twórczość i określającą jej znaczenie, wymownie, jasno i z wielkiem znawstwem przedmiotu wygłosił doc. uniw. dr. Zygmunt Czerny. Orkiestra odegrała Marsyljankę, przyjętą oklaskami i zaczęło się przedstawienie, o którem będzie mowa jutro.

— **Jubileuszowe przedstawienie w „Gwieździe".** W niedzielę 19. **bm. odbędzie** się w sali Stowarzyszenia „Gwiazda" jubileuszowe przedstawienie z okazji 40-letniej pracy p. Mieczysława Kiełbusiewicza na amatorskiej scenie tego Stowarzyszenia. Członkowie sceny „Gwiazdy" odegrają wraz z jubilatem wesołą i melodyjną sztukę ludową z tańcami „Skalmierzanki" J. N. Kamińskiego z muzyką Buschnego. Reżyserníe art. teatru p. Kalinowski. Początek o g. 7 wiecz. W przedstawieniu weźmie udział orkiestra 40. pp. Zarząd sceny „Gwiazdy" zaprasza wszystkich dawnych amatorów na przedstawienie i koleżeńskie zebranie.

— **Przyznanie części zakładu im. Marji Magdaleny na rzecz Politechniki.** Starania o przyznanie zakładu im. Marji Magdaleny na rzecz Politechniki zostały już częściowo uwieńczone pomyślnym skutkiem, dzięki usilnym zabiegom rektoratu i wydziału Bratniej Pomocy.

Definitywne rozstrzygnięcie przejęcia zakładu im. Marji Magdaleny nastąpi ze strony ministerstwa sprawiedliwości w najbliższym czasie. Ze względu jednak na system celkowy ubikacji tegoż zakładu, oraz na konieczność przeprowadzenia izolacji od części budynków zajętych przez więzienia, nieodzowną będzie adaptacja przyznanych na rzecz politechniki pokoji.

Z początkiem najbliższego roku szkolnego zakład im. Marji Magdaleny będzie już mógł być użyty dla celów Politechniki.

— **Ograniczenie służby doręczeń w niedziele i święta uroczyste.** Z dyrekcji poczt i telegrafów otrzymaliśmy następujący komunikat: Zgodnie z opinją sfer przemysłowo-handlowych, ministerstwo poczt i telegrafów ograniczyło w niedziele i święta uroczyste służbę doręczeń do doręczania telegramów, awizów do rozmów telefonicznych, przesyłek pospiesznych wszelkiego rodzaju i paczek z żywemi zwierzętami i zawartością ulegającą szybkiemu zepsuciu.

Sprawę doręczania gazet w tych dniach uregulowano w ten sposób, że adresaci mogą w niedziele i święta uroczyste odebrać swoje gazety w godzinach urzędowych w urzędzie pocztowym. Zarządzenie o ograniczeniu służby doręczeń w niczem nie narusza dotychczas obowiązujących godzin w urzędach dla służby wewnętrznej i zewnętrznej.

— **Z Izby sądowej.** W rozprawie przeciw 18 oskarżonym o fałszowanie i puszczanie w obieg banknotów dolarowych i tysiąckoronowych, ustalono wczoraj około 50 pytań co do winy oskarżonych, poczem prokurator p. Zubrzycki wygłosił długie przemówienie, podtrzymujac w zupełności oskarżenie. Dziś przemawiać będą obrońcy. Sala sądowa jest szczelnie zapełniona.

— **Łupiestwo drzewne.** Dotychczas zwykle łupiło się skórę z drzewa, obecnie jednak handlarze drzewem zostawiają skórę na drzewie, a łupią ją na konsumentach. Centnar drzewa wraz z dostawą do domu kosztuje obecnie 1.000 marek. Jestto prosty rabunek, gdyż żadne taryfy dotychczas nie podrożały. Handlarze drzewni idąc śladami paskarzy, nie obawiają się żadnej represji ze strony władz i wyznaczają sobie ceny, jakie im się w nocy przyśnią. Nie apelujemy już do odpowiednich czynników, gdyż to jest zwykle daremnem, konstatujemy tylko fakt, że, jeżeli chodzi o interesy wyzyskiwanych, a szczególnie tych, którzy muszą ogrzewać zimne ściany niezrealizowanymi asygnatami, jeszcze nie doczekaliśmy się czasów, w których... nawet kompetentne czynniki spełniają swoje obowiązki względem społeczeństwa.

— **Za lichwę kupiecką** skazują sądy warszawskie paskarzy z całą bezwzględnością.

Dyrektora ziemiańskiego towarzystwa mleczarskiego Jana Wardzińskiego, skazał sąd polic. na 6 miesięcy więzienia za sprzedaż mleka fałszowanego. Kupca Erazma Bieńkowskiego skazano za sprzedaż przyrządów aluminiowych po cenach nadmiernych na grzywnę 100.000 mk. lub 3 miesiące aresztu i na opłaty sądowe w kwocie 10.000 mk. Dzierżawców firmy kolonji gastronomicznej „Boquet" Sikorskiego i Romanowskiego skazano za ceny wygórowane za masło i chleb na 25.000 mk. lub 4 tygodni aresztu. Sprawę karną wytoczono także kawiarni Ziemiańskiej.

— **(y.) Rewizje u waluciarzy.** W poszukiwaniu za handlarzami obcą walutą przeprowadziła wczoraj policja rewizję w mieszkaniu Lazara Volka, przy ul. Legjonów l. 33., właściciela kantoru wymiany. Podczas rewizji znaleziono w łóżku ukryte 625.000 mk. niem., a w szafie 300 kor. austr. w srebrze. Pieniądze znalezione zakwestjonowano, a z rodziną Volka spisano protokół. Kwoty powyższe zaciągnięte są w księgach kasowych Volka.

Bardziej wymowną w rezultacie osiągniętym i oświetlającą czynności pasożytów z czarnej giełdy, była rewizja w mieszkaniu Grünberga, przy ul. Rzeźnickiej, w siedlisku spekulacji, zarobków nieuczciwych i cuchnących ciał i chałatów żydowskich.

Na podłodze szynkowni znaleziono 12.000 mk. niem. i 1300 kor. austr., następnie z półki wśród ksiąg modlitewnych (tory) wydobyto pakiet srebrnych guldenów, na bufecie znaleziono 4 rulony srebra, za obramowaniem drzwi 100 guldenów srebrnych. Do powyższych kwot żaden w restauracji obecnych nie przyznawał się, wobec tego srebro i banknoty złożono w depozycie pol. Przeprowadzona wśród obecnych w szynku żydów rewizja, wydała nieco skromniejszy wynik. I tak: od Schmalzera Izgara z Horodenki odebrano 50 dol., od Engelberga Efroima 20 dol., od Katza Benjamina 10 rubli złotych i medal, od Dawida Zwerlinga 1000 mk. niem. i od Mayera Halperna 3 dol.

Wszystkie znalezione pieniądze zakwestjonowano, zaś ich posiadaczy pozostawiono na wolnej stopie.

Wśród czarnej giełdy popłoch i przerażenie.

— (y). **Śmierć z nędzy.** W mieszkaniu przy ul. Brajerowskiej l. 10. znaleziono zwłoki, sztywne już, Marji Niedzielskiej, lat 75, przekupki. Śmierć nastąpiła przed kilku dniami, a była wynikiem niedostatecznego odżywiania się i opału.

— (y.) **Pożar w sklepie.** W porze południowej wybuchł pożar w zamkniętym sklepie galanteryjnym Rubina Bocza przy ul. Grodeckiej 59a. Ogień ugaszony został przez lokatorów tej kamienicy. Szkoda 90.000 mk. Straży pożarnej nie zawiadomiono jednak o wypadku.

— (y). **Okradanie transportów kolej.** Transporty kolejowe, wysyłane przez biuro spedycyjne Neumanna Mechla, ulegały w ostatnim czasie na przestrzeni Lwów-Czortków wielokrotnej kradzieży, tak, że szkoda doszła 400.000 mk. Wagony konwojowane przez Ozjasza Gerbera i N. Singera, powierzone też były ich pieczy. Dochodzenia poczynione przez właścicieli firmy spedycyjnej utrwaliły ich w przekonaniu, że kradzieży dokonywał tylko Ozjasz Gerber. Zawiadomiona przez nich policja aresztowała Gerbera z tych przyczyn.

— (y). **Kradzieże w tramwajach.** W wozach K.-D. skradziono Kellermanowi H. zegarek srebrny z łańcuszkiem, wartości 60.000 mk. — Pinkasowi Zeifowi skradziono gotówkę 40.000 mk.

— (y). **Aresztowanie.** Roman Stanger aresztowany został za kradzież 23.000 mk. z kieszeni **Mikołaja Kozeckiego.**

Z całej Polski.

— Na **pomnik Kilińskiego** zebrano na zebraniu szewców w Warszawie 150,000 mk.

— **Naczelny dyrektor misji Y. M. C. A.** na całą Europę p. Davis bawił onegdaj w Krakowie w sprawie zamierzonej likwidacji amerykańskich misji i kontynuowaniu ich działalności przez polskie stowarzyszenia społeczne. Z Krakowa odjechał p. Davis do Czech.

— **Brak węgla.** Z Krakowa donoszą, że zamknięto tam bibljotekę Jagiellońską na czas nieograniczony dla braku środków opałowych.

— **Konferencja oświatowa,** zwołana przez ministerstwo oświaty rozpoczęła obrady w Toruniu 12. bm.

— **Fabryka widzewska w Łodzi,** która spłonęła w zeszłym tygodniu, założona została w r. 1879. Widzewska przędzalnia bawełniana (Tow. akc.) wyrabiała tygodniowo 300.000 funtów przędzy. Fabryka zatrudniała 6.000 robotników. Straty spalonej fabryki wynoszą 7 i ćwierć miljarda marek, ubezpieczoną była tylko na 200 miljonów marek. Zarząd fabryki czyni starania o szybkie uruchomienie fabryk i zamierza pomieścić fabrykę w nieczynnych dotychczas budynkach. W ostatnich czasach przed pożarem pracowano w fabryce na trzy zmiany i było dużo zamówień.

— **Napady bandyckie w Warszawie** powtarzają się w sposób zastraszający. W poniedziałek 13. bm. o g. 6 wiecz. do kantoru Klapera, przy ul. Twardej, wtargnęło 3 bandytów uzbrojonych i zażądało wydania pieniędzy. Pod groźbą zastrzelenia zrabowali 200.000 mk. i wyszli. Urządzono za nimi pogoń i ujęto 2 bandytów: 17-letniego Kazimierza Kreskiego i niebezpiecznego bandytę Wojciecha Wieczorka, który niedawno temu zbiegł z 6 innymi bandytami podczas zbiorowej ucieczki więźniów z Pawiaku. Przy aresztowanych znaleziono nabite rewolwery. Trzeci bandyta uciekł. Kreski podczas pościgu policjantów zranił jednego z nich: posterunkowego Muszela.

— **Radjostacja w Warszawie nawiązała** łączność bezpośrednią z Rumunią za pomocą radjostacji w Vaslui.

— (y.) **Morderstwa.** Na rampie kolejowej w Brzuchowicach znaleziono w nocy ciężko rannego mężczyznę, nieznanego nazwiska, który po przywiezieniu na stację zmarł w pół godziny.

W Czerlanach zabity został podczas bójki Józef Segajło.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Na dochód Sybiraków i akcji wychowania zaniedbanej młodzieży polskiej** urządza organizacja dz. VI. 25. bm. w sali Sokoła II. (ul. Kętrzyńskiego) „Wieczór karnawałowy" z niespodziankami Bufet we własnym zarządzie. Wstęp ściśle za zaproszeniami, które od 15. bm. wydaje sekretarjat organizacji, ul. L. Sapiehy 67. w godz. od 7—8 wiecz.

— **Z Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.** We czwartek 16. bm. o g. 6 wiecz. przy ul. Bourlarda 5. II. cz. wykładu inż. Libańskiego pt. „Sztuczne zmysły — genialne twory techniki" (z obraz. świetln.) Prelegent objaśni zjawisko życia i substancji psychofizycznej, stwierdzonej przez prof. Crawforda.

— **Karpackie Towarzystwo narciarzy** najstarsze zrzeszenie narciarskie w Polsce, obchodzi w roku bieżącym piętnastą rocznicę swego założenia. Z racji tej odbędzie się w przyszły czwartek 16. bm. w sali Tow. gospodarskiego, ul. Kopernika 20 o g. 20 Wieczór odczytowy z projekcjami, poświęcony działalności Tow. od początków istnienia. Na zakończenie odbędzie się rozdanie nagród zwycięzcom w zawodach urządzonych przez Tow. 5. bm. w Tuchli.

— **Katolicki Związek Polek** zaprasza na odczyt, który w piątek 17. lutego br. arcybiskup Bilczewski wygłosi w lokalu Związku, ul. Rutowskiego 10, II piętro.

— **Warstwy wykształcone a budowa państwa.** Dnia 21. bm. tj. we wtorek odbędzie się w sali ratuszowej o godz. 6 wieczorem, urządzony staraniem Ligi katolickiej odczyt prof. uniw. dra Juljusza Makarewicza pt.: „Warstwy wykształcone a budowa państwa".

— **Posiedzenie wydziału oddz. miejsc. polsk. Tow. Czerw. Krzyża** odbędzie się w piątek 17. bm. o godz. 5 popol. w lokalu Czerw. Krzyża, ul. Bielowskiego 6, I. p. Porządek dzienny: organizacja wydziału, wybór zarządu, wnioski.

— **Lwoskie Towarzystwo lekarskie.** VI. posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 17. bm. o godz. 6 w Poliklinice, ul. Lindego. 1) Sprawa spółki wydawniczej Polskiej Gazety lekarskiej. 2) Pokazy: dr. Hilarowicz i Progulski. 3) Wykłady dr. Demianowski: Przestępstwo a rasa i dr. Ostrowski: O nowoczesnych sposobach leczenia ran.

— **Z Towarzystwa naukowego.** III. posiedzenie Sekcji historji sztuki odbędzie się we wtorek, 21. bm. o g. 6 w. w zakładzie historji sztuki nowożytnej, ul. św. Mikołaja 4. II. p., na którem dr. Tadeusz Mańkowski odczyta referat: O początkach nowożytnego Lwowa w architekturze, poczem prof. dr. J. Bołoz-Antoniewicz mówić będzie: 1) O odkrytych przez prof. De-Toniego tekstach kodeksów A—E Leonarda da Vinci, 2) O nowoodkrytym portrecie Danta malowanym przez Bidina da Faenza.

Przez szkło powiększające.

WYNALAZEK PROF. ZWEISTEINA.

Miałem wczoraj zaszczyt i przyjemność interwiewować prof. Zweisteina, znanego i cenionego itd. w jego własnej pracowni.

Znakomity i sławny fizyk uprzejmie pokazał mi tablice z wykresami, które najłaskawiej i ochoczo wytłumaczył mi.

„Tu ma pan silnik, który puszczony w ruch przy pomocy nowo przezemnie wynalezionych promieni energji — może osuszyć cały kraj, ogrzać go tak, że ustanie klęska opałowa, puścić w ruch tyle wytwórni, że znikną bezrobotni, że z owoców tej pracy utrzyma się wszystkich stuprocentowych inwalidów i wszystkim repatrjantom zapewni się miły pobyt w Ojczyźnie — co więcej, przy pomocy moich przyrządów można będzie zbudować tyle nowych gmachów i tak prędko, że zniknie anomalje, jak np. tysiąc dolarów tytułem odstępnego za mieszkanie w dymniku lub w pissoirze. Społeczeństwo uzyska tyle mamony, że marka równać będzie się guldenowi holenderskiemu, a koncerty filantropijne wyjdą z mody, bo nie będzie dla kogo filantropować".

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 15 lutego

+ **Statystyka cen w Polsce.** Kilka dni temu w Warszawskiem Towarzystwie ekonomistów i statystyków przedstawił p. Edward Lipiński wyniki obliczeń głównego urzędu statystycznego, tyczące się wahań cen rynkowych. Wedle tego źródła ceny hurtowne w porównaniu ze styczniem 1914 r. wzrosły 611 razy, koszta zaś utrzymania 468 razy. Dane te tyczą się Warszawy, a liczby wzięte są jako przeciętne z 57 różnych najważniejszych produktów.

Co do wzrostu drożyzny w ostatnich czasach od września z. r., to w październiku ceny podniosły się do 109.1 proc., następnie w listopadzie spadły do 101.7 proc. i mniej więcej na tym poziomie się utrzymują.

Z poszczególnych działów, najbardziej w ostatnich czasach podrożały chemikalja i różne (m. i. papier) aż do 176 proc. w porównaniu z wrześniem z. r., następnie produkta zwierzęce (do 132) i roślinne; potaniały natomiast przeszło o połowę: skóry i materjały włókiennicze. Metale, węgiel i materjały budowlane trzymały się ostatnio (do końca stycznia br.) na poziomie cen wrześniowych. Q.

+ **Państwowa Rada ubezpieczeniowa.** Biuro prasowe ministerstwa skarbu podaje do wiadomości: Przy Urzędzie nadzoru nad zakładami ubezpieczeń została powołana państwowa Rada ubezpieczeniowa jako organ opinjodawczy dla spraw związanych z asekuracją. W skład państwowej Rady ubezpieczeniowej wchodzą oprócz kierownika Urzędu nadzoru i jego zastępcy, tudzież przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, następujący rzeczoznawcy: Bolesław Chomicz, wiceprezes; Stefan Budny, dyrektor; Franciszek Paszkowski, dyrektor; Edmund Piotrowski, dyrektor; Stanisław Srebrny, dyrektor; Edmund Misiura, dyrektor; Gustaw Rosenblum i Karol Gliński. Ustrój tej Rady wzorowany jest na urządzeniach zachodnio-europejskich, gdzie w tej tak skomplikowanej i mającej pierwszorzędne znaczenie dla ustroju gospodarczego dziedzinie powołuje się do udziału kolegja, złożone z osób fachowych. (PAT).

+ **Stan zasiewów ozimych.** Wedle danych głównego Urzędu statystycznego ilość zasianego oziminą pola w całej Rzeczypospolitej zwiększyła się blisko o jedną czwartą w stosunku do oziminy poprzedniego roku. Przyrost ten, widoczny tak w zasiewach pszenicy, jak i żyta, pochodzi przedewszystkiem z uprawy kresów wschodnich, które w tym roku zasiały 8-9 razy więcej, niż w poprzednim. W Małopolsce przyrost jest najmniejszy, bo o ok. 12 proc., natomiast na pozostałych ziemiach Rzecznospolitej przyrost wynosi 22 do 28 proc. poprzedniego roku.

Wedle zdania rolników, obecna pogoda jest nader pomyślna i należy się spodziewać bardzo dobrych przyszłorocznych zbiorów z oziminy. (v)

+ **Udział Gdańska w Targach Poznańskich.** „Danz. Zeit" donosi, że firmy gdańskie wezmą żywy udział w targu poznańskim. Wielkie związki przemysłowe Polski prowadzą agitację w gdańskim świecie przemysłowym za wzięciem udziału w tegorocznym jarmarku poznańskim. Szczególne zainteresowanie wywołuje polski przemysł włókienniczy z próbkami produktów łódzkich i bielskich. (AW.)

+ **Rada rzemieślnicza.** Warszawa. Przy ministerstwie przemysłu i handlu obok Rady przemysłowo-handlowej powołana została jako ciało doradcze Rada rzemieślnicza. (PAT).

+ **Eksport spirytusu z Polski.** W ministerstwie skarbu toczą się narady w sprawie eksportu spirytusu, bowiem okazuje się, że Polska produkuje obecnie spirytusu znacznie więcej niż spotrzebowuje na rynku wewnętrznym.

+ **Giełda zbożowa.** Dzisiejsze zebranie giełdy zbożowej było bardzo licznie odwiedzane. Popyt za żytem, owsem i łubinem — podaż bardzo mała. Silny popyt za nasionami wiosennemi. Ceny na ogół wyższe. Transakcje w życie, łubinie i lnie. Tendencja zwyżkowa utrzymuje się nadal usposobienie bardzo ożywione.

Następne zebranie w piątek, 17. bm.

— **Warszawska sytnacja giełdowa.** Warszawa, 15. II. br. (Tel. wł.) (G.) Duże zapotrzebowanie w dalszym ciągu utrzymuje kursy na wysokim poziomie, dla akcji usposobienie znacznie słabsze przy niechętnych odbiorcach. Papiery lokacyjne w minimalnym ruchu.

Kursa giełdy lwowskiej.

Z = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	15 lutego	B) Akc. przem.	15 lutego
Akc. Związk.	700	Galicja	150000
Dyskont Lw.	850	Gafota	T 2800
Handl Pozn.	3600	Górka	5600
Hipot. akc.	875	Oikos	T 5008
Hipot. ziemel.	420	Parowozy	T 1375
Małopolski	750	Patria	4700
Powszechny	375	Pezet	T 1050
Przemysłowy	650	Pocisk	T 900
Ziemsk. kred.	600	Pol. Glob	900
		Pol. Nafta	T 2300
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	850
		Rakszawa	3600
Brow Lwów.	17000	Siersza el.	1525
Chodorów	T 3500	Gór. Siersza	8000
Karpalit	1550	Tepege	5500
Ćmielów	T 1400	Zieleniewski	5600
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	450

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 41	Lwów — dnia 15 lutego 1922		Warszawa dnia 15. lutego	Zurych dnia 15 II.	Berlin dnia 11 II.	Wiedeń dnia 15 II.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.15—0.15	6.02	191.70
1 funt ang.	14700—15300	14700—15700	15750—15775	22.37	865.50	37.990
100 frs franc.	28500—30500	29000—31000	30800—31000	44.85	1688.25	55.480
100 fr szwaj.	63000—67000	63500—67500	P 68000—68500	100.—	3883.50	124.775
100 frc belg.	27200—29200	27500—29500	29400—29500	42.35	1612.25	52.80
100 K czesk.	6200—6700	6300—6800	6600—6825	9.72	375.50	12.097
100 K węg.	425—525	450—550	——	—.78	29.72	99.800
100 K austr.	52—58	52—58	57·00—58·00	—.09	2.92	100.—
100 M niem.	1700—1800	1700—1800	1785—1815	2.77	100.—	8.247
1 Dolar am.	3400—3500	3450—3550	3560—3570	5.12	197.10	6.423
100 Lir wł.	15500—16500	15500—16500	P 16800—16900	25.05	951.00	30.990
100 Lei rum.	2300—2600	2400—2600	——	—.—	164.00	6.395
100 guld. hol.	120000—130000	120000—130000	130700—150900	191.75	7412.55	242.450
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	—.—	85.00	3186.80	106.475
100 K. duńs.	P 62500—67500	P 65000—70000	—.—	105.50	4068.10	181.975
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—.—	182.50	5119.75	164.900

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

— Gdzie pan profesor zdobył takie cudowne źródło energji?

— Patrz pan na ten wchłaniacz, o tu! (i tu prof. Z. pokazał mi jakiś aparat). Przyrząd ten skupia energję ludzką, która dotąd rozpraszała się w eterze. Specjalnie energję karnawałową.

Wszelką energję, którą wydatkują panie, by obmyślić i sprawić nowe stroiki i dodateczki, mające przyćmić inne damy, by wykombinować oryginalny strój maskowy — energję mężów i kochanków, którzy zdobywają banknoty na te — śliczności, ślęczenia szwaczek po nocy, irytacje fryzjerek i manicurzystek, niecierpliwość panien, pracę nóg i rąk naszych danserów, specjalnie najdrobniejszy nawet podryg foxtrociarzy i kaidzuthic, rzępolo muzykantów — wszystko to, ginące w eterze bezpowrotnie — wciąga w siebie i utrwala mój wchłaniacz. Miljony HP. — miljardy nikp.!

Teraz będą ludzie bawili się i biedni będą naprawdę z tego mieli korzyść. **Ica.**

KOMUNIKATY.

Raut z tańcami odbędzie się w ratuszu 18 bm. Niewielką ilość pozostałych zaproszeń oraz biletów wydaje sekretarjat Komitetu w biurze prezydjalnem w ratuszu l. p. do 18-go lutego **b. r.** włącznie od godziny 5 do 7-mej popołudniu.

—o—

Sprzedaż, lub pozbycie części umundurowania wojskowego pochodzenia rządowego — nie wyłączając bielizny i obuwia — jako przedmiotów stanowiących własność państwa, niemniej nabywanie wymienionych powyżej przedmiotów, względnie przyjmowanie ich w zastaw jest surowo wzbronione i będzie jako przestępstwo karnie ściągane.

Osobom podlegającym orzecznictwu sądów wojskowych grozi odpowiedzialność karna — zaś osoby cywilne odpowiadać będą w myśl §§ 181., 461. i 461. Austr. K. K.

Wzywa się bezterminowo urlopowanych, względnie ze służby wojskowej zwolnionych, aby przedewszystkiem bezterminowo urlopowani, którym przedmioty ekwipunku wojskowego czasowo wypożyczone zostały, a którzy w razie posiadania własnego ubrania cywilnego obowiązani są wypożyczone ubrania wojskowe natychmiast zwrócić, — zaś inni, do czasu, do którego nie zapracują sobie na takowe, zwrócili części odzieży wojskowej, wypożyczone im w chwili zwolnienia z W. P. a to pierwsi jak powiedziano wyżej natychmiast, — zaś drudzy w nieprzekraczalnym terminie do dwu miesięcy, licząc od dnia opuszczenia szeregów W. P.

Przedmioty, — które mają być zwrócone, odnieść winni bezterminowo urlopowani, oraz osoby w posiadaniu których znajdują się części ekwipunku wojskowego, a nie będące ich własnością prawnie nabytą, do Powiatowej komisji uzupełnień (P. K. U. Sykstuska l. 41) względnie do najbliższego komisarjatu policji państwowej. Kontrolę indywidualną wykonywać będą organy miejskie, w szczególności zaś policja państwowa.

W razie ujawnienia wypadków przekroczeń skierowane będą osoby wykraczające przeciw temu zarządzeniu natychmiast do właściwych władz sądowych.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Danina.

Izba skarbowa we Lwowie nadsyła nam komunikat tej treści: Stosownie do art. 15. ustawy o poborze nadzw. daniny państw. zostały księgi poboru daniny (od gruntów, od budynków i od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych) przez zarządy gminne, na całym obszarze Izby skarbowej lwowskiej, wyłożone do przejrzenia przez płatników. Fakt oraz dzień wyłożenia wspomnianych ksiąg podają wszystkie zarządy gminne do publicznej wiadomości. Izba skarbowa zwraca uwagę wszystkich płatników wspomnianej kategorji daniny, a więc wszystkich posiadaczy gruntów, domów i przedsiębiorstw zarobkowych na te ogłoszenia z uwagą, że księgi te będą przez 14 dni wyłożone w miejscu powszechnie dostępnem, a oznaczonem przez zarząd gminny w ogłoszeniu i że to **wyłożenie** ksiąg do publicznego przejrzenia **zastępuje nakazy płatnicze**, jakie istnieją przy innych rodzajach danin publicznych (podatków). Przy nadzw. daninie państw **żadnych indywidualnych nakazów doręczać się nie będzie.** Każdy **płatnik musi** — przez wglądnięcie do odnośnych ksiąg poboru daniny — **sam dowiedzieć się,** w jakiej kwocie daninę dla niego obliczono.

Od obliczenia daniny wolno płatnikom wnieść **odwołanie** do Izby skarbowej — przez właściwy inspektorat (we Lwowie przez administrację podatków) w ciągu dni 14, licząc od dnia następnego po upływie 14-dniowego okresu wyłożenia ksiąg. Spóźnione odwołania i reklamacje odrzuci się bez ich rozważania.

Daninę wymienionych kategorji należy wpłacić w dwóch równych ratach w kasach, wskazanych przez zarządy gminne lub we właściwej Kasie skarbowej. Termin wpłacenia pierwszej raty przypada w ciągu 4 tygodni, licząc od ósmego dnia wyłożenia księgi poboru do publicznego przejrzenia, druga rata płatną jest w ciągu 6 tygodni po upływie terminu płatności pierwszej raty. Niewpłacone w powyższym terminie raty daniny, będą ściągnięte przez zarząd gminny przymusowo wraz z kosztami egzekucyjnemi i odsetkami za zwłokę w wysokości 5 proc. od sta miesięcznie, począwszy od dnia następnego po upływie wyżej wymienionych terminów, przyczem każdy miesiąc rozpoczęty liczy się za cały.

Ze względu na wysokie odsetki za zwłokę i wysokie koszta egzekucyjne zaleca się usilnie nie zwlekać z uiszczeniem daniny, lecz wpłacić ją jak najspieszniej, a w każdym razie w podanych wyżej ustawowych terminach. Zwlekanie do ostatniego tygodnia narazi płatników na dłuższe wyczekiwanie i ścisk przy kasach.

Nekrologja.

†

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy śp.

JADWIGI TADLEROWNEJ

zmarłej 7. lutego br. w Równem, odbędzie się w katedrze lwowskiej we wtorek 21. bm. o godz. 10, na które w smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych i znajomych.

ZAPISKI.

Karol Homolacs: „Bajka o Kosturku, Azie i Burku“. Lwów—Warszawa. „Książnica Polskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. 1922.

Jest to naprawdę prześliczna bajka dla dzieci! Autor nie poszedł śladem tych niefortunnych pisarzy, którzy w sposób sztuczny usiłują oddziałać na fantazję dziecka lub rozwijać w nim ckliwość. Nie mogą pisać książek dla dzieci pedagogowie ex offo, patrzący pobłażliwie na ten świat w miniaturze. Książki takie pisać mogą tylko ludzie, w których również żyje jeszcze świat dzieciństwa, mający własny wymiar pośredni między światem ludzkim a zwierzęcym. Książki dla młodzieży to inna sfera. Mają one za zadanie wykształcić pokolenie dzielnych ludzi, którymby nic ludzkiego nie było obce — wbrew kramarstwu teraźniejszości! I nie romantyczne opowieści, któremi zamłodu nas karmiono, lecz książki o mocy ducha i ciała, zakwitającej dobrocią, lecz i grożnej dla złych.

P. K. Homolacs rozumie, że droga do fantazji dziecka tylko przez serce. Historja o „Kosturku“ pisana jest prozą i wierszem, zależnie do tego, jaką formę narzuca treść. Świat fantastyczny dzięki umiejętnemu wyposażeniu go w rysy ludzkie jest ogromnie plastyczny. Antropomorfizm świata zwierzęcego wydaje czasem tak świetne ustępy, jak owa uczta pojednania zwierząt, zakończona staropolskiem „kochajmy się“.

Sens moralny bajki streszcza się w tem: złe czyny, śmierć duchową człowieka, okupić można tylko pokutą cierpienia, które powraca piękno duszy.

Swoboda i plastyka groteskowa słowa, jowialny humor całego szeregu scen należą do wybitnych zalet tej książki, która stanie się prawdziwą uciechą dzieci. Toteż sądzę, że niejeden „mniejszy“ człowiek po przeczytaniu tej powieści wyśle do autora mozolnie, dziecięcą ręką nabazgrany list, w tym sensie:

„Kochany Panie! Taką Pan śliczną napisał bajeczkę o Azie i Burku, że bardzo proszę Pana, żeby jeszcze napisał taką bajkę“.

Do tej prośby przyłączam się również.

J. S. Petry.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim WPanom Kupcom, którzy przyczynili się do zasilenia fundu na urządzenie podwieczorku L. K. S. „UNJA“ w dniu 22. stycznia b. r. składa Klub Staropolskie „Bóg zapłać“. 8158

KRONIKA SPORTOWA.

Staraniem Klubu sportowego 38. p. p. i korp. ofic. 6 p. sap. w Przemyślu pod protektoratem WP. pułkownika Wiktora Kamionka-Jarosza **zast. dow. X. korpusu** odbędą się zawody narciarskie o mistrzostwo m. Przemyśla i 15 nagród honorowych, a to: 18. bm.: skok, bieg. — 19. bm. skijöring, — 20. bm. skijöring. Do zawodów dopuszczeni wszyscy oficerowie i szeregowi W. P., oraz członkowie klubów sportowych (cywilnych). Zgłoszenia przyjmuje por. Gorecki Janusz, przewodniczący Klubu sportowego 38. p. p. — Przemyśl — Zasanie. Bliższe informacje na miejscu.

Kary za lichwę towarową.

W miesiącu styczniu b. r. wpłynęło 584 doniesień na nas [illegible], zaś nałożono grzyw en Mk. 281 600. Ze sprzedaży zasekwestrowanych z powodu lichwy towarów uzyskano 70 000 mk.

W ostatnim czasie ukarano za lichwę towarową: O yasza Kaya, sklep ul. Gródecka 83, za lichwę przy sprzedaży chleba na 0 000 mk kary lub 40 dni aresztu; Katarzynę Kosyk, straganiarkę z bazaru przy pl Bernardyńskim za lichwę cebulą na 20.000 mk. lub 14 dni ar.; Czyrę Korn Hochberg, piwiarnica Skarbka 26, za lichwę przy sprzedaży masła, na 15.000 mk. — 14 dni ar. i konfiskatę 3.080 mk. uzyskanych ze sprzedaży zakwestjonowanego masła. Za paskarstwo przy sprzedaży ziemniaków ukarano Józefa Haliczanowskiego, Skarbkowska 18 i Michalinę Seinberską, Ogórkowa 4, po 2 .000 mk. lub po 0 dni ar. Za lichwę przy sprzedaży mięsa ukarano rzeźnika Marcina Oleksowa, bazar przy ul. Bernardyńskim, na 2 000 mk. — 0 dni ar.; Józefę Grudniewiczowę, właścicielkę pracowni szewskiej przy ul. św. Zofii, za wyzysk przy naprawie bucików ukarano 2 .000 mk. — 40 dni ar. Za lichwę przy sprzedaży naczynia kuchennego ukarano właścicielkę sklepu Rachelę Hechler przy ul Serbskiej 11 na 20.000 mk. — 40 dni ar, Józefa Schell, właściciela sklepu z żelazem przy ul. Krakowskiej 34, ukarano za lichwę przy sprzedaży gwoździ na 20.000 mk. — lub 20 dni ar.; Za lichwę przy sprzedaży piwa w restauracji w Kasynie miejskiem ukarano kierowniczkę restauracji Anielę Kłosowską na 10.000 mk. lub 14 dni ar. Za lichwę przy sprzedaży ciastek w kawiarni Royal ukarano Leopolda Singera na 25.000 mk. lub 14 dni ar. Za lichwę przy sprzedaży kawy w kawiarni New Jork ukarano Marka Tannenbauma na 25.000 mk. lub 14 dn. ar.

Za podanie za wysokich cen w cenniku potraw w kawiarni „Renaissance“ przy ul. Trzeciego Maja ukarano Gustawa Matusowa na 10.000 mk. lub 30 dni ar. za brak cen na towarach ukarano właściciela restauracji przy ul. Akademickiej l. 15. Władysława Musiałowicza na 25.000 mk. lub 14 dni aresztu.

Ukarani przeważnie wnieśli sprzeciw do sądu. Pozatem ukarano kilkuset paskujących różnymi towarami i wiktuałami na grzywny od 500 do 15.000 mk.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroidal